Opłacone ryczałtowo.
Nr 29. Kraków, dnia 20 lipca 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 4 zł. 80 gr.; zagranicą 12 zł.; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 12 groszy.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie 140.858; w Krakowie 401.065.

Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Przełomowa chwila.

Sejm na posiedzeniu dnia 11 lipca 1924 r. uchwalił w trzeciem czytaniu

preliminarz budżetu

na rok 1924.

Dokładne cyfrowe zestawienie dochodów i wydatków państwa, czyli budżetu (jak się to z angielska nazywa), zostało po dość długiej, bo 23 dni trwającej rozprawie budżetowej, należycie oświetlone i

przez ciało prawodawcze przyjęte.

Ten fakt niesłychanie doniosłego znaczenia w dziejach zmartwychwstałej Polski musi być bezwarunkowo uważany za

przełomową chwilę

w jej dziejach.

Już samo to, iż wreszcie zaistniały warunki, w których do skutku mogły dojść po europejsku pojęte przedłożenia i rozprawy budżetowe, musi w sercach polskich budzić niezwykle radosne uczucia.

Wszak to od początku istnienia Polski pierwszy, prawidłowy, przez Sejm uchwalony budżet. Musi być tedy ten fakt uważany za

zwrotne wydarzenie.

Ten dzień bowiem jest przejściem z chaosu gospodarczego państwa, z życia lekkomyślnego bez rachunku, bez jutra

w życie planowej gospodarki

budżetowej.

Stąd dla każdego prawdziwie polskiego serca ulga, stąd radość. I nietylko otucha, ale pewność jasnego jutra ogarnia każdy umysł polski.

Stworzona została ścisła, wyraźna droga do zupełnego odrodzenia gospodarki państwowej, a przez to odrodzenia całokształtu życia gospodarczego wszystkich obywateli.

Położona została tama wszelkim niezdrowym kalkulacjom, bo z d r o w a g o s p o d a r k a p a ń s t w o w a zmusza do zdrowych obliczeń jednostki, rodziny i wszelkie ugrupowania i towarzystwa, a przynajmniej hamuje wszelkie rozwydrzenia i pasorzytnictwo.

Aby jednak można było doprowadzić do prawidłowego budżetu, trzeba było przystąpić i przeprowadzić sanację waluty, trzeba było dać społeczeństwu

zdrowy pieniądz.

Kosztem olbrzymich coprawda ofiar całego prawie społeczeństwa, a przedewszystkiem kosztem ofiar najuboższych warstw dokonano uzdrowienia pieniądza, ale wyrwano w ten sposób państwo z przepaści i pewnej zagłady.

Jest rzeczą znamienną i wielce pouczającą, które stronnictwa w Sejmie okazały przy głosowaniu nad budżetem

instynkt państwowy,

a które zaprzeczenie idei państwa polskiego. Przeciw budżetowi głosowali socjaliści i mniejszości narodowe. To musi sobie społeczeństwo dobrze zapamiętać.

Z chwilą przyjęcia pierwszego, prawidłowego budżetu, a więc rozpoczęcia normalnego życia gospodarki państwa, a następnie uchwalenia ustaw kresowych, zmierzających do rozwiązania i uporządkowania sprawy t. zw. kresów.

Majestat Rzeczypospolitej

staje na wspaniałych wyżynach dostojeństwa i powagi, na który nie wolno bezkarnie targnąć się nikomu, ani mniejszościom, ani tem bardziej żadnym sprzedawczykom.

W tem wielkiem przesileniu wewnętrznem w kierunku zdrowia i potęgi Rzeczypospolitej zrozumieć muszą wszyscy obywatele, iż albo

uznać i uszanować muszą prawa

Polski i do nich zastosować się dobrowolnie, albo prawo i życie ich do tego zmusi.

W otwarte karty.

Dzień 9 lipca b. r. pozostanie na zawsze pamiętnym w historji Sejmu i całej Rzeczypospolitej polskiej.

Socjaliści, a nawet część „Wyzwolenia" z Thuguttem na czele zrozumieli nareszcie, że można być czerwonym demokratą i twardym ludowcem, przeciwnikiem burżujów czy obszarników i innych wsteczników, jednakże w sprawach, gdzie wchodzi w grę interes narodowy czy państwowy, należy i musi nastąpić porozumienie, kompromis z owymi przeciwnikami i nie będzie to żadną zdradą swego programu, którą tak niebacznie a zbrodniczo zarzuca się Witosowi i klubowi P. S. L., lecz przeciwnie, realizowaniem, wykonywaniem programu swego stronnictwa, który interes państwa uważać musi za swój własny.

Na skutek porozumienia wszystkich stronnictw polskich, komisja, złożona z przedstawicieli 4 największych stronnictw, opracowała projekta ustaw: 1) o języku państwowym i o języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych; 2) o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu; 3) o organizacji szkolnictwa.

Projekty te nadają ludności ukraińskiej i białoruskiej szerokie uprawnienia językowe w najważniejszych dziedzinach życia publicznego, wiadomo zaś, że możność używania i rozwijania swej mowy macierzystej w kościele, szkole, w sądach i urzędach — to prawdziwy skarb i droga do zdobycia kultury, odrębności, samodzielności i niepodległości.

Referentami na plenum Sejmu byli: Thugutt projektu ustawy pod 1), dr Kiernik pod 2), Stanisław Grabski pod 3), którzy zgodnie stwierdzali konieczność współżycia narodów w skład państwa wchodzących, na zasadzie uszanowania wzajemnych kultur, języków, przyzwyczajenia się do siebie.

„Przedłożone ustawy — mówił poseł Thugutt — niewątpliwie nie obejmują całokształtu zagadnienia.

Rozumiem, że aspiracje mniejszości mogą iść dalej, i gotów jestem w dążeniach tych towarzyszyć mniejszościom tak daleko, jak pozwala na to interes państwa, jako całości i niesporna dla każdego Polaka nienaruszalność jego granic. Jeśli ktoś żywi aspiracje do stworzenia własnego państwa, jako człowiek mogę uznać te aspiracje, jako Polak muszę stwierdzić, że Polska odcinając teraz kawałki swego organizmu państwowego, nie zaspokoiłaby niczyich dążeń narodowościowych, lecz tylko interesy państw sąsiednich".

Dalej w uprzejmości i uwzględnieniu aspiracyj i dążeń obcych narodowości iść nie można, gdyż graniczyłoby to ze zdradą własnego narodu, własnego państwa.

W dyskusji nad referatami zabierali głos posłowie z „Wyzwolenia" i z P. S. L., oraz z mniejszości. Imieniem „Wyzwolenia" oświadczył się poseł Chomiński za szeroką autonomją terytorjalną dla Białorusinów i Ukraińców — również poseł Niedziałkowski imieniem P. P. S. deklarował się za autonomią terytorjalną. Szeroka autonomja terytorjalna znaczy małe państwo w większem państwie, z którem łączy dany kraj, mający szeroką autonomję terytorjalną, tylko wspólny pieniądz, wojsko i polityka zagraniczna. Od szerokiej autonomji do zupełnego oderwania się od państwa i utworzenia własnego, krok tylko jeden.

Zdawało się, że po tych uroczystych deklaracjach, „przedstawiciele" Ukraińców i Białorusinów uścisną wyciągniętą ku nim do zgody bratnią dłoń... Tymczasem... posłuchajmy ich deklaracji:

„Protestuję przeciw tym ustawom i w imieniu klubu ukraińskiego i białoruskiego — wrzeszczał poseł Chrucki. Bolszewicy utworzyli u siebie szereg republik, jak ukraińska, gruzińska — wychwalał swoich mocodawców.

Jaśniej, w sposób niedopuszczający żadnych złudzeń, wypowiedział się poseł białoruski Taraszkiewicz.

„Zachodnia Białoruś i zachodnia Ukraina przemocą oderwane są od swoich republik macierzystych (t. j. od tej części Białorusi i Ukrainy, które zostały pod panowaniem Rosji bolszewickiej) Po tamtej stronie kordonu rządy sowieckie budują nowy dom dla ludności białoruskiej".

(Nahajka kozacka, więzienie moskiewskie pachnie tym osobliwym republikanom). Zakończenie dostosowane do całości:

„Kto ma uszy do słuchania, usłyszy głos naszego ludu, który powiada teraz, wiem, co mam czynić.

„Wypędzić barbarzyńską policję i administrację razem z osadnikami i obszarnikami, utworzyć własny rząd robotniczy włościański, własną administrację, szkołę, wojsko i odbudować niepodzielną i nierozerwalną Białoruś, Ukrainę".

I państwo żydowskie w Polsce — dopowiedział imieniem żydów poseł Grünbaum.

„Minęły te czasy, krzyczał na cały głos i świat, przy niemilknących oklaskach swych kolegów z klubu żydowskiego, kiedyśmy byli opanowani myślą asymilacji i przystosowania się do silniejszych. Obecnie naród żydowski od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy myśli jedynie o rozwoju własnej narodowości".

Zagrali w otwarte karty — wiemy — czego chcą. Byłoby to wszystko komiczne i śmieszne, gdyby nie było tak bardzo smutne.

Proszę choć pobieżnie wmyśleć się w sytuację Polski.

Ile obręczy ją opasowuje, ile kleszczy ku niej się zwraca, żeby zdusić, zdławić co dopiero odbudowane państwo.

Bolszewicy, Niemcy — oto dwa straszne ramiona tych kleszczy. Białorusini, Ukraińcy, żydzi to drugie kleszcze.

Jakiego skupienia, jakiej zwartości, wytrwałości i bohaterstwa potrzeba ze strony polskiego społeczeństwa, żeby rozerwać te obręcze, nie dać się zdusić kleszczom.

Niestety, są jeszcze jedne kleszcze, może najgroźniejsze, przez samo społeczeństwo polskie wytworzone, względnie w łonie jego panoszące się. Jedno ramię tych kleszczy nazywa się **demagogja**, drugie drugie **reakcja**. Oba z tego samego materjału ukute: z **bierności społeczeństwa**, z **analfabetyzmu, nieuświadomienia szerokich rzesz ludowych**.

Te kleszcze jak najrychlej, za wszelką cenę muszą być złamane.

Nie śmie dłużej p. Bryl jeździć po wschodniej Małopolsce i gwoli wygrania wiecu kłamać bezczelnie, że polska większość, żeby nie dopuścić do tego, by przypadkiem ukrainiec nie został wójtem, ułożyła projekt ordynacji gminnej, który postanawia, że wójtów ma mianować starosta, ale on, Bryl i klub jego, do tego nie dopuści.

Nie śmią Wojewódzki, Budziński, Fiderkiewicz, Chomiński grasować po kresach białoruskich i pracować dla pozyskania dla państwa Białorusinów czy Ukraińców w ten sposób, że się w ich oczach zohydza to państwo, wymyśla na wszystkich i wszystko, co się w Polsce dzieje.

„Pracowali“ i oto posłowie białorusini odchodzą z klubu „Wyzwolenia“, a p. Wojewódzki i towarzysze nie mają poco pokazać się na kresach, chyba, jako jawni wrogowie państwa.

Demagogja nigdy nic nie zbudowała i nie zbuduje. Może w tej chwili ogromnie poważnej i groźnej ocknie się sumienie w piersiach Polaków, może to chwilowe porozumienie w sprawach cały naród obchodzących, przemieni się w trwały sojusz, zestrzeli myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy, a wówczas, nie straszny dla nas burzy czas, rozerwie się obręcze, skruszy kleszcze, niby zaschłe błoto na szacie odświętnej, pokażemy, że Polska — to „wielka rzecz“, skarb, którego wydrzeć sobie nie pozwolimy nikomu. *Jan Brodacki.*

Baczność Wielickie!

Dnia 21 lipca b. r., o godzinie 11, odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce posiedzenie członków P. S. L, zasiadających: 1) w powiatowej Radzie przybocznej; 2) w powiatowej Kasie oszczędności; 3) w komisji podatku gruntowego; 4) w komisji majątkowej; 5) w komisji podatku dochodowego.

Sprawy ważne — obecność konieczna.

Za Powiatową Radę ludową
przewodniczący: *Brożyna. Ciasłoń. Dr Kiernik.*

Do wiejskiej młodzieży kształcącej się w miastach.

Oświata ludu
Dokona cudu.

Opustoszały i zamarły chwilowo mury szkolne, w których jeszcze przed kilkunastu dniami tętniło żywo, bujnie, pełne zapału i szlachetnych porywów życie młodzieży, która z radością, lub też ze smutkiem i łzą w oku rozjechała się na zasłużony wypoczynek wakacyjny. W wyższych uczelniach w miastach kształci się bowiem obecnie sporo młodzieży wiejskiej i do tych to córek i synów chłopskich, serdecznie i szczerze chcę przemówić, a myślę, że mię uważnie i skutecznie wysłuchać zechcą.

Wprawdzie wakacje zwalniają Cię, Młodzieży kochana, od obowiązków szkolnych, swobody, wolności i wypoczynku w całej pełni zażywać macie, ale, mojem zdaniem, na Was, chłopskich dzieciach, cięży obowiązek wielki, a mianowicie w miarę możności i uzdolnienia, macie oddać choć w części waszej wiosce to, coście nabyli w szkołach.

Ale to się nie da — powie niejeden z was! — I owszem, da się, ale do tego potrzeba dobrej woli, wytrwałości i trochę serca okazać tym rzeszom młodzieży, której nie danem było czerpać ze skarbnicy wiedzy i nauki, tym braciom i siostrom naszym, którzy w spiekocie słońca, zlani potem, a nawet pogarbieni od trudów, muszą czarnemi rękami pracować ciężko, by was móc w mieście kształcić.

Otóż przez te miesiące wakacyjne starsi studenci i akademicy, zwłaszcza w niedziele i święta, powinni gromadzić i skupiać wiejską dorosłą młodzież, czytać z nią wspólnie i objaśniać mądre i pożyteczne książki, urządzać przystępne i barwne pogadanki z historji ojczystej, zaznajamiać z wybitnymi i zasłużonymi mężami, którzy w dziejach narodu polskiego wsławili się czynami bohaterskiemi lub byli mądrymi i szlachetnymi nauczycielami narodu i krzepili ducha polskiego w czasach długiej i strasznej niewoli i kazali nam wierzyć niezłomnie w zmartwychwstanie Polski.

Nietylko z przeszłością należy młodzież zapoznawać, ale i z teraźniejszością, a zwłaszcza z momentem zmartwychwstania Polski, z jej zmaganiem się obecnem nad ugruntowaniem jej niepodległości, uporządkowaniem stosunków gospodarczych i społecznych, ukazywać piękno i bogactwo szerokich ziem polskich, oraz kłaść nacisk na groźne niebezpieczeństwo, zagrażające nam od wzmacniających się sąsiadów.

Zaś przez urządzanie przedstawień treści patrjotycznej, niecić gorącą miłość Ojczyzny i zapał do umiłowania wszystkiego, co polskie, co nasze.

A przy nadarzającej się sposobności, mówić o zgodzie, jedności i miłości bratniej, bo brak tych trzech rzeczy właśnie spycha lud wiejski z dniem każdym coraz bardziej w otchłań nędzy moralnej i materjalnej.

Tejsamej roboty oświatowej w wakacje na wsi, co studenci i akademicy, powinny się absolutnie podjąć starsze dziewczęta wiejskie, kształcące się w wyższych szkołach; skupiać około siebie, zwłaszcza swoje starsze i młodsze koleżanki, budzić ich uśpione umysły i prowadzić na szlaki wiedzy i ideału.

Pamiętajmy bowiem, my wykształcone dzieci chłopskie, wywodzące się z pod strzech słomianych, że odpowiadać kiedyś musimy przed Bogiem i historją za lud. Obyśmy nie postąpili tak, jak nas ewangeliczna przypowieść poucza o owym gnuśnym słudze, który otrzymawszy od swego pana talent, zakopał go w ziemię, miast go pomnożyć na pożytek swój i bliźnich.

Z przykrością i boleścią wprost ogromną muszę przy końcu zaznaczyć, że czasem słyszy się narzekania i skargi ludu wiejskiego na pyszne a nawet lekceważące postępowanie i zachowanie kształcącej się młodzieży wiejskiej w stosunku do wsi, z której wyszli. Słyszy się, że ta ucząca się młodzież w miastach, przyjechawszy do wsi rodzinnej, „zadziera nosa do góry", udaje, że nie zna tych, wpośród których się wychowała, słóweczkiem do nikogo odezwać się nie chce, jednem słowem, „rżnie pana", żadnej roboty ani się tknie, nie zważa, że starzy rodzice, bracia i siostry od świtu do nocy pracują, ale jeszcze krwawo zapracowany grosz wyłudza od ojców na stroje i pohulanki, a czasami i tych biednych ojców się wstydzi. Mocny Boże, w coś podobnego uwierzyć wprost trudno, ale na pociechę trzeba przyznać, że przecież bardzo mało jest takich inteligentów wiejskich z przewróconemi głowami i nadymającymi się wstrętnie, jak ta żaba, która chciała dorównać wołowi.

Ja zaś stanowczo stwierdzam, że olbrzymia większość córek i synów chłopskich wykształconych, są ludowi duszą całą oddani, dla tego ludu gorliwie i intenzywnie pracują i bronią go na każdym kroku i nie wstydzą się chłopskiego stanu, z którego wyszli.

Natomiast tych wyrodnych dzieci wsi „bawiących się w państwo", to znikoma garstka. To głupcy, pyszałki, lenie, zaprzańcy, którzy zasługują na największą pogardę. Znam i ja takich, ale odpuść im Boże, bo nie wiedzą, co czynią!

Niechaj więc trafi mój szczery apel do tych kształcących się dzieci chłopskich, niechaj idą odważnie i z dobrą wiarą w ten dzielny lud z dobrem słowem, i niosą w najdalsze zakątki wsi polskiej „kaganiec oświaty" i gotują swym braciom radosne i świetlane jutro.

Stańcie więc do czynu, do pracy, mili bracia i siostry moje i budźcie tych zasniętych rycerzy z wiekowego letargu do nowego życia na wielkość, chwałę i potęgę Polski. Pamiętajmy bowiem na słowa poety, który powiedział, że nie będzie szczęścia w domach i rodzinach naszych, jeżeli go nie będzie w Ojczyźnie, a to szczęście stworzy praca i oświata szerokich mas ludowych.

Katarzyna Świątkówna, nauczycielka.

Komunikat organizacyjny.

Do wszystkich Zarządów powiatowych, Kół oraz mężów zaufania.

Byłoby wskazane, aby Zarządy powiatowe zainicjowały w każdej gminie uczczenie poległych w wojnach światowej i polskiej, mieszkańców każdej wsi.

Sposoby uczczenia są różne, np. przez ufundowanie krzyża, tablicy w kościele, pomnika, założenie sadu, poświęcając po jednem drzewku ogrodu poległym, obsadzenie drzewami dróg.

Zagranicą każda wieś posiada pamiątkę — poświęconą imieniu bohaterów wojen ostatnich, przekazując potomności ich nazwiska.

Inicjatywa, rzucona w tym kierunku z naszej strony, organizująca akcję w każdej wsi, będzie miała historyczne znaczenie. *Zarząd Okręgowy.*

Ile wódki wypił poseł Łaskuda za rządów Witosa?

Za 100 miljonów mkp.

Wiadomość tę podaję na odpowiedzialność posła Bryla.

Mianowicie tenże na publicznym wiecu w Żurawnie w dniu 29 czerwca, a podobno także na wszystkich innych, oświadczył i rozgłasza, że Witos brał pieniądze podatkowe, żeby płacić agitatorów i przekupywać posłów

Między innymi dał Pieniążkowi 100 miljonów mkp żeby upijał Łaskudę, dzięki czemu tenże, po pijanemu głosował za porozumieniem się z ósemką, za uwolnieniem obszarników od podatków a obarczeniem ciężarami chłopów. — Równocześnie poseł Cieplak w swym „Sztandarze Ludowym" z dnia 29 czerwca Nr 10 podaje podobiznę Łaskudy i rozpływa się nad nim w zachwytach, jak to ten Łaskuda „najspokojniejszy i najserdeczniejszy poseł Związku chłopskiego jest w Sejmie szanowany dla swego spokoju i powagi, umie wypowiedzieć, co wsi dolega".

Hola panowie!

Są w Sejmie różni posłowie o różnej, często wątpliwej wartości, ale nie znajdzie ani jednego, którýby za kieliszek, a choćby beczkę wódki sprzedawał się, swój głos, swe przekonania, żeby był do kupienia, niby ulicznica ladajaka.

Mieć to przekonanie, że Łaskuda za wódkę oddawał głos, jak mu kazano, uważać go za beczkę na spirytus, jak to czyni Bryl, a równocześnie dawać jego fotografję, nazywać go chlubą klubu, świadczy o zwyrodnieniu politycznem, o zaniku wszelkiej uczciwości u odnośnych osobników.

Jeżeli zaś Bryl i towarzysze są przekonani, że Łaskuda nie oświnił się, że nietylko nie dał się upić Pieniążkowi, ale za samą propozycję, żeby za wódkę głosował za ósemką, a przeciwko chłopom, plunąłby każdemu w twarz, jak mogą tak haniebnie nadużywać dobrej wiary chłopów i tak nikczemnie kłamać i oszczerstwa rzucać na Witosa?

Taż to jest bandytyzm polityczny najpodlejszego gatunku, łotrostwo, jakiego świat i korona polska nie widziały.

Skoro na swych „najspokojniejszych i najserdeczniejszych kolegów" tego rodzaju oszczerstwa się miota, czyż można się dziwić zarzutom pod adresem Witosa stawianym? Szczęście, że ta zgnilizna brylowska daleko od Klubu P. S. L, a każdy, kto chce uchronić się od tej zarazy, niech jak najdalej od niej ucieka.

Ignacy Ró ga.

Na szlakach Targowicy.

Jednym z głównych powodów upadku dawnej Polski (jak uczy nas historja) było wewnętrzne rozbicie. Potężne partje magnackie, zamiast skierować swoje wysiłki ku reformom społecznym i obronie państwa na zewnątrz, żarły się między sobą o wpływy, urzędy, godności, dostojeństwa intratne. Warcholstwa awanturników paraliżowały często najlepsze poczynania rządów. Stosunki wewnętrzne ułatwiły naszym zaborczym sąsiadom wówczas zbrodnię rozbiorów.

Dzisiaj umiemy rzucać kamieniem potępienia na warchołów, którzy zgotowali nam przeszło wiekową niewolę, którą jeszcze wszyscy pamiętamy. Jesteśmy surowi dla nich w sądach, ale z ich błędów nie chcemy wyciągnąć nauki. Gotowiśmy wierzyć, że to, co było powodem katastrofy, dzisiaj się nie powtórzy. Wszelkie oznaki stosunków wewnętrznych stwierdzają, że długa i nad wyraz ciężka niewola, nie wiele nas nauczyła. Jak w dawnej Polsce egoizm i zaprzańistwo Opalińskich, Lubomirskich, Branickich i tylu innych, święciły bezkarnie swoje triumfy, tak dzisiaj herbowych warchołów zastąpiła sfora, co prawda, mniejszych warchołów, równie szkodliwych, jak tamci, którzy pod płaszczem interesów ogółu, mącą życie społeczne, by w tym zamęcie urwać jak najwięcej dla siebie. Różne Bryle, Pluty i tym podobni „chłopi klasowi", zaczynają mącić w ruchu ludowym, by z rozbicia wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy, godności i stanowisk dla siebie i swojej gromady.

Źle dzieje się i nie będzie lepiej, dopóki wieś nie przestanie być tem wielkiem żerowiskiem dla Stapińskich i tym podobnych rozbijaczy. W państwie, tak nawskróś rolniczem, z takim ogromnym procentem stanu włościańskiego, jak nasze, chłopi powinni wywierać decydujący wpływ na bieg spraw państwowych. Tymczasem widzimy silne wpływy socjalistyczne, przemysłowców, urzędnicze, ale wpływów chłopskich, w stosunku do jego stanu procentowego, nie widzimy. Polityka włościańska powinna być ośrodkiem polityki państwowej, powinna być silnym pniem, a tymczasem jest tylko jedną z jego gałęzi. Obałamucona „Sztandarami" i „Przyjacielami" opinja pewnej części chłopów, nawet w kwesjach natury gospodarczej, pozwala kierować się na bezdroża.

A cóż mówić o sprawach natury politycznej?

Różni prowodyrzy, aptekarze, prawnicy, profesorowie potrafili tak rozagitować część chłopów, że ci widzą swojego wroga w chłopie-piastowcu —. mimo, że chłop-piastowiec, czy chłop-wyzwoleniec, czy chłop-stapińszczyk, jednako ugina się pod ciężarem podatków i danin, że sprawy natury ekonomicznej są dla niego wspólne.

W „Przestrogach dla Polski", napisanych jeszcze przez Staszica, człowieka postępu, prawdziwego przyjaciela ludu, człowieka, który jeszcze za czasów pańszczyźnianych usamowolnił włościan w swoich majątkach, zacny Staszic tak pisał o tej podporze naszej lewicy: „Żydzi są naszego kraju letnią i zimową szarańczą. — Te obydwa stworzeń gatunki ubożą ludzi pracowitych, najżyźniejsze pola niszczą. Wsie napełniają nędzą, a powietrze zarażają zgnilizną. Żydowstwo nasze wsie uboży a miasta smrodem napycha". — Tak pisał Staszic, człowiek, w którego tolerancję i wielkie serce nikt nigdy nie wątpił. Tymczasem „wyzwoleni politycy" i „klasowi" Bryle wszystkim gotowi uścisnąć prawicę, byle tylko znaleźć sojuszników do ataku na P. S. L. Możecie sobie panowie „klasowi chłopi" dalej bałamucić i wyć z wściekłości na widok sztandaru ludowego. Intencje wasze odgadliśmy! Wiemy, że chodzi wam tylko o to, by dorobić się na tych „siedmiu skórach chłopskich", o których Stapiński mówił, że są po to, by je drzeć z chłopa. Wiemy także, że w historji ruchu ludowego zasłużyliście sobie na nazwę „Chłopskiej Targowicy".

Ludowiec.

Ratujmy się!

Nieraz już rozmaici ludzie zabierali głos na łamach „Piasta", ludzie, mający dobro chłopa na oku, biorąc go w swoją obronę, podawali różne recepty na ulżenie doli jego. Byli to ludzie uczeni i świat'li, ale obeznani dobrze ze stosunkami, panującemi na wsi i byli to chłopi sami, ubolewający na swoją i swoich dolą. Wszystkim zawsze należało przyznawać rację, czy to piszący te słowa pochodził z pod granicy pruskiej, czy rosyjskiej albo rumuńskiej, czy też z centrum państwa, bo... od Warszawy do Krakowa, wszędy bieda — jednakowa. Tak jest, stosunki na wsi są wszędzie jedne i tesame. A mam tu na myśli stosunki ekonomiczne wsi. Jak opłakane są te stosunki, wie o tem każdy chłop i tylko chłop, bo miasta o tem wiedzieć nie chcą.

Piszę pod wrażeniem ostatnich wypadków (i te nie pierwsze i nie ostatnie), jakie zaszły na tem polu.

Zdaje mi się, że niema nikogo w Polsce, ktoby nie myślał nad poprawą swego bytu. Nawet ten niecny paskarz miejski, który wydobywszy od chłopa ciężką pracą wyprodukowane zboże, zarabiający na niem 200%, także krzyczy, że mu bieda, że on musi drogo sprzedawać, bo chłop drogo żąda. A nasz mieszkaniec miasta nie wie, albo nie chce wiedzieć o tem, że paskarz-żyd, kupiwszy dzisiaj od chłopa pszenicę, jutro sprzedaje ją jemu w przeróbce na mąkę ,zarabiając z miejsca kilka razy. Jakżeż strasznie z jednej strony chłop zostaje pokrzywdzonym, a z drugiej konsument przez paskarza jest obdzierany ze skóry. I aby te obustronne krzywdy jeśli już nie znieść, to przynajmniej zmniejszyć, powinniśmy my, chłopi, sami na to zaradzić. I to, nie zwlekając długo, **powinniśmy zakładać współdzielnie**, które, jak wiem, już w niektórych miejscowościach pracują.

I taka współdzielnia, mając członków, zgrupowanych w danej okolicy, nietylko świetnie prosperuje, skupując wszelkie produkty rolne po cenach najwyższych, ale temsamem odbiera możność tego prawdziwie żydowskiego śrubowania cen tak produktów rolnych, jak i wyrobów fabrycznych. Bo tutaj jedynym pośrednikiem bę-

dzie owa wielka składnica, gdzie mieszkanie miasta dostanie po cenie minimalnego zarobku mąkę, nabiał, jaja i t. p. artykuły, a chłopi-członkowie znów dostaną po cenach fabrycznych (po wliczeniu kosztów przewozowych i z tem połączonych) materjały sukienne, płócienne, skórę i t. d. I wypłynie stąd potrójna korzyść: my chłopi będziemy zadowoleni, miasta nie będą krzyczeć na pas karstwo chłopów, a żyd-pośrednik nietylko, że nie będzie na nas chłopach i na mieszkańcach miast zarabiał, ale dostanie w zamian... figę.

Powinniśmy skrzętnie wziąć się do dzieła i organizować się jak najrychlej, bo „nasi" przyjaciele podnoszą głowy coraz wyżej, a my z dnia na dzień ubożejemy i schodzimy na żebry na własnej ziemi. Może ludzie lepiej obeznani ze współdzielniami zabiorą w tej sprawie głos, bo chętnych ludzi do pracy dość, a brak tylko inicjatywy i głosu rozsądku, któremuby można zaufać.

Erge.

Przedłużenie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Klub P. S. L. opracował i przedłożył projekt przedłużenia ustawy o ochronie drobnych dzierżawców z dnia 2 lipca 1920 r.; niestety, w komisji rolnej i na pełnym Sejmie porobiono poprawki, głównie przez „Wyzwolenie" i ósemkę, które zaciemniły i wypaczyły ustawę, ot, żeby adwokaci mieli sposobność do wytaczania procesów.

Art. 1 postanawia, że ustawę z dnia 2 lipca 1920 r. przedłuża się aż do czasu wydania ustawy o uwłaszczeniu dzierżawców drobnych. — Kiedy taka ustawa zostanie wydaną — niewiadomo — może bardzo późno, może niedługo.

Powinno się było ściśle oznaczyć termin, n. p. na 4 czy 6 lat, żeby każdy wiedział, na czem stoi.

Art. 3. Ochronę rozciąga się na grunta dzierżawne do 5 ha obszaru.

Art. 5. Sądowe i pozasądowe wypowiedzenia, choćby prawomocne, nie mają mocy obowiązującej, o ile nie zachodzą wypadki w art. 7 przewidziane.

Koszty sporu ponosi wypowiadający.

Art. 6. Czynsz dzierżawny wynosi kwotę, odpowiadającą równoważnikowi ceny targowej 150 kg żyta od 1 ha w pierwszej klasie gruntów zaś w klasach niższych wynosić ma o 10% mniej dla każdej następnej klasy. Czynsz ma być płacony 1 listopada każdego roku zdołu.

Art. 7. Wolno wypowiedzieć dzierżawę:

1) Jeśli dzierżawca z własnej winy nie zapłacił należnego czynszu w ciągu 30 dni po 1 listopadzie;

2) jeśli poddzierżawił bez zgody właściciela grunt;

3) jeśli wydzierżawiony grunt jest własnością gmin wiejskich i miejskich, lub ma ulec parcelacji przez rząd wykonywanej;

4) jeżeli dzierżawca posiada więcej, lub taką samą ilość gruntu co właściciel;

5) jeśli właściciel nie ma 45 ha grunta ornego we własnem użytkowaniu, może wypowiedzieć dzierżawę tak, aby miał 45 ha;

6) w razie sprzedaży, względnie zamiany działek do 45 ha przed 1 stycznia 1924 r.;

7) jeśli grunt do 45 ha z powodu nieobecności właściciela w kraju, albo małoletności został wypuszczony w dzierżawę;

8) jeśli dzierżawca utrzymuje się głównie z dochodów, płynących z nieruchomości miejskiej, lub zakładów przemysłowych;

Art. 9. W razie śmierci dzierżawcy wstępują w jego prawa spadkobiercy przez niego utrzymywani.

Ustawa znajduje się w Senacie, po powrocie do Sejmu i przegłosowaniu poprawek Senatu, ogłosimy ją w całości w „Piaście". Dziś podaję najważniejsze przepisy, nadmieniając, że wskutek głosowania żydów i ukraińców z prawicą, a nieobecności 11 posłów z grupy Bryla, przeszła 6 głosami większości poprawka, że grunta plebańskie wyjęte są z pod ochrony dzierżawy.

J. Brodacki.

Odezwa do poetów, pisarzy ludowych oraz całego społeczeństwa.

O potędze ducha danego narodu, o jego żywotności, o sile intelektualnej i moralnej świadczy — twórczość.

Nas sądzono miarą Mickiewiczów, Krasińskich, Garczyńskich, Słowackich, Kraszewskich, Matejków, Sienkiewiczów — i dlatego naród polski po wiekowej niewoli wstał do niepodległego życia, bo życiodajną mocą była mu jego trzonem o tradycję ojców spartą — twórczość narodowa.

W przeszłość jednak odchodzą te wielkie imiona.

Są wprawdzie wielcy luminarze twórczości polskiej, ale ich liczba znikoma. Jednocześnie widzimy coś zastraszającego... Niemal z każdego zakątka, z każdej szpalty pisma, „sztuce poświęconego", szczerzy do nas swe zgniłe kły plugawa dusza żydowska. I oto krzyczą handlesy o nowych „kierunkach", o postępach, mówiąc, że sztuka nie może mieć narodowości. Świętokradczemi szponami chcą zagarnąć sztukę, aby nią trafić do ducha narodowego, zboczeńcić ją, wyzuć z wszelkiego piękna, zmanierować, aby się stała powolnym służalcem „anonimowego mocarstwa". I tak dalej, dalej... przez ujarzmienie ducha przyjdzie obezwładnienie mięśni, a więc dezorganizacja życia gospodarczego, społecznego, państwowego i wreszcie upadek Polski, a dalej, dalej gangrena rozejdzie się na inne państwa chrześcijańskie, boć tu chodzi o walkę z Krzyżem. Trzeba więc powołać do walki to wszystko, co drzemie w narodzie najmłodszego, najświętszego... Trzeba powołać lud, z którego strumieniem ożywczym popłynie pieśń... O prawo do życia dla swojej twórczości woła lud polski. „Jestem"! chcę zakrzyknąć, ale głos więźnie w gardle, bo... niema komu słuchać.

O... cudna po ziemi polskiej rozlałaby się melodja z piersi zdrowego, czystego ludu — świeża, wonna cudnotą pól, przesiąkła gwarem srebrnych strumyków, wielka powagą sędziwych strzech wieśniaczych, z których natchnienie czerpał Moniuszko, Wyspiański, Tetmajer i inni, a pod któremi zakwitają cudne, nieskalane wiewem wynarodowienia — kwiecia twórczości polskiej. Z warsztatów fabrycznych z pośród łoskotu maszyn, z pośród wyziewów specyficznych, wreszcie z ław szkolnych, z każdego zakątka ziemi polskiej, wypłynie pieśń... wielka... mocarna — polska pieśń...

Ale na miłość Bożą — ujęcia Jej dajcie.

Hej! Ludu Polski! Hej, wy wszyscy, w których piersiach drży jakieś umiłowanie, upragnienie czynu, albo piosnka się jakaś rodzi — stawcie się!

Bardowie! Oto i wy z pyłu zapomnienia w wolnej ojczyźnie wyjść musicie i stworzyć szeregi karnej patroli kultury i sztuki dla mas ludowych. Rzucono myśl, by stworzyć z was spoisty chór, by tym, co siły swe sterali, przyjść z pomocą i pociechą, by pieśni ich z pod strzechy zbłądziły drukowane pod strzechy i aby rozeszły się po całej ziemi polskiej, a za niemi zaklęte skarby Słowackiego, Mickiewiczów i innych, by tym, którzy lotu próbują, dać pomoc, wskazać kierunek i uchronić od złamania przez burze życia.

Wołamy więc: Wszyscy ludowi poeci i pisarze łączcie się w jeden chór, w Związek ludowych pisarzy i poetów. Do wszystkich organizacyj oświatowych, kulturalnych, społecznych, handlowych i innych, do wszystkich redakcyj pism polskich, do duchowieństwa, nauczycieli i wszelkiej braci starszej, inteligencji, wołamy, by stanęli wszyscy do wspólnej pracy do stworzenia „Towarzystwa Przyjaciół Ludowej Twórczości“, by już raz zrobili to, co należy, by złączyć ten lud w spoistą masę przez pieśń.

Bez grosza nic się nie da zrobić. Ale w łączności siła!

Wszelkie zgłoszenia i zapisy kierować do redakcji „Twórczości Młodej Polski“, Warszawa, Podwale l. 4.

Za Komitet organizacyjny:

Jakób Bojko, włościanin-senator, autor dzieła: „Okruszyny z Gręboszowa“; Wojciech Wiącek, autor „Sodomy i Gomory“, b. poseł; Ferdynand Kuraś, Jantek z Bugaja, Kucharczyk Antoni, Józef Nocek, Wojciech Byczek, włościanie-poeci; Michał Kabaj, pisarz ludowy; Robert Rydz, literat; Helena Hempel, literatka; Edward Zajączek, współpracownik wielu pism ludowych; Józef Kobylański, Józef Kapuściński, Wincenty Styrylski, redaktor „Młodej Polski“; Kazimierz Gajewski, Zdzisław Brühl, redaktorzy „Twórczości Młodej Polski“.

Zapisy należy nadsyłać do 30 lipca b. r., poczem zwołany zostanie w Warszawie zjazd celem omówienia spraw, związanych z organizacją „Związku“. Zjazd ten pociągnie za sobą koszta. Kto zechce przyjąć udział w zjeździe, niechaj jednocześnie wpłaci na konto czek Nr P. K. O. 7.062 1 złoty polski.

Sąd honorowy.

Protokół, spisany dnia 4 lipca 1924 roku w obecności podpisanych na zebraniu w sprawie honorowej p. posła Pawłowskiego Jakóba i p. Henryka Dzendzla.

Zastępcy.

Ze strony p. Henryka Dzendzla p. J. Zasacki i J. Sobeczko oświadczają, że dnia 27 kwietnia 1924 roku na wiecu w Kulikowie klijent ich, p. Henryk Dzendzel, pchnięty przez tłum, potrącił p. posła Pawłowskiego Jakóba, który na to zareagował czynnie.

Zastępcy p. posła Pawłowskiego przyznają prawdziwość powyższemu stanowi faktycznemu i stwierdzają, że klijent ich reagował odruchowo, będąc w podrażnieniu, bez z góry powziętego zamiaru znieważenia p. Henryka Dzendzla.

W czasie pertraktacji honorowej świadkowie stron obu podnieśli zarzuty co do zdolności honorowej ich klijentów.

Sąd honorowy wyrokiem z 2 lipca 1924 r. uznał obustronne zarzuty za bezpodstawne i stwierdził, że obie strony są zdolne do dawania i żądania satysfakcji honorowej.

Świadkowie stron obu jednomyślnie przyszli do przekonania, że konflikt ten był spowodowany nie z rozmysłem ani ze złym zamiarem z żadnej strony, lecz tylko dzięki podnieconej atmosferze wiecowej.

Wobec tego świadkowie p. Jakóba Pawłowskiego przedkładają w imieniu swego klijenta następującą deklarację:

„Oświadczam, że nieprawdą jest, jakoby Henrykowi Dzendzlowi, naczelnemu sekretarzowi P. S. L. „Piast“, wymierzył dwa siarczyste policzki“ na wiecu ludowym w Kulikowie dnia 27 kwietnia 1924 roku, jak to niektóre dzienniki mylnie doniosły, natomiast prawdą jest, że, potrącony przez p. H. Dzendzla, a będąc podenerwowanym, bez zamiaru obrażenia go, odtrąciłem oraz odepchnąłem, za co go przepraszam i ubolewam, że fakt taki miał miejsce. Równocześnie zgadzam się na ogłoszenie powyższego oświadczenia przez p. H. Dzendzla w prasie, nie wyłączając „Sprawy Ludowej“ („Związku Chłopskiego“).

Wobec tego świadkowie stron obu stwierdzają jednomyślnie, że sprawa powyższa została honorowo dla obu stron załatwioną“.

Na tem protokół zakończono.

(—) Sobeczko Jan. (—) Homan por.

(—) Zasacki Józef.

Lwów, dnia 4 lipca 1924 r., godzina 18-ta 10.

Poco Stapiński pojechał do Ameryki?

Bardzo dużo ludzi, szczególnie i zwolenników p. Stapińskiego, nie mogło zrozumieć ani się dowiedzieć (bo „Przyjaciel“ dyskretnie o tem zamilczał), poco p. Stapiński pojechał do Ameryki.

Jedni twierdzili, że pojechał zbierać „kolektę“ w dolarach na swój — skradziony Poteszkom szyld — nieudolny i poroniony polityczny płód „Związek chłopski“ rozwścieklony tem, że Bryl zamiast dawać, robi dalej, odnośnie do siebie, reformę rolną, zaokrąglając swoje dobra. Pawłowski obiecał dać dziesięcinę ze swoich spółek leśnych wtedy, gdy wszystkie lasy wyeksploatuje, a Pluta, biedny właściciel 100 - morgowego Narajowa, składki na siebie urządzać każe.

Inni domyślali się w wyjeździe Stapińskiego jakiegoś nowego procesu politycznego z wszechpolakami, bowiem przegrawszy już raz jeden proces, w którym podał aremetnie tył i uciekł ze sali sądowej, nie chce już dalej z niemi zadzierać, a nie czując się bezpiecznym w Polsce, pochwalił tego, co ucieczkę stworzył, chroniąc się na drugą półkulę, gdzie wszechpolaków niema, względnie nie są tak groźni, jak w Krakowie.

Wreszcie byli i tacy, którzy widzieli w szybkim wyjeździe Stapińskiego jakąś dobrą wiadomość o sposobie zrobienia w Ameryce dobrego geszeftu kontraktu naftowego na wzór haczowskich, lub też chęć pouczenia rodaków, jak się zakłada banki parcelacyjne w Ameryce i w Polsce...

Te wszystkie atoli domysły rozwiała „Polska odrodzona“ — jak wiadomo organ kościoła narodowego w Polsce (nr 13), bowiem wyraźnie napisała, że „p. Stapiński wyjechał do Ameryki, jako delegat K. N., na nadzwyczajny synod kościoła narodowego, który się zbiera w Skranton w Stanie Pensylwanji“. Notatka ta mówi bardzo wiele. Mówi przedewszystkiem o niesłychanej ambicji i chciwości p. Stapińskiego na różne godności (w starym piecu djabeł pali), który przyćmiony politycznym zmierzchem, chciałby jeszcze bodaj w kościele narodowym odegrać jakąś wielką rolę, może nawet zabłysnąć jako prorok lub biskup K. N.

W żadne bowiem idee Stapińskiego nikt nigdy, ani on sam nie wierzył, grunt był zawsze interes i pieniądz, który w myśl słów rzymskiego cesarza, Wespazjana, nigdy u Stapińskiego nie śmierdział.

Mógł zresztą kupiec Machomet zostać prorokiem swego narodu i twórcą kościoła, mogli głowami kościoła bywać cesarze i królowie, a nawet mateczka Kozłowska, to dlaczegóżby, on Stapiński, obecny przyjaciel tak sławnych mężów, jak Pluta, Bryl i Pawłowski nie mógłby na jakiejś stolicy biskupiej zasiąść? Sam jeden jednak prawdopodobnie nic w Polsce nie zdziała, trzeba mu jeszcze apostołów-nauczycieli, jakąś radę przyboczną, jako zawiązek pierwszej diecezji K. N. Pierwszeństwo oczywiście powinni mieć latawce ze „Związku chłopskiego" i to najwybitniejsi, a więc generalnym biskupem byłby Stapiński. Misjonarzem natchnionym, prowadzącym zbłąkane duszyczki (zwłaszcza niewieście) do raju byłby poseł Berek. Wprawdzie w ostatnich czasach szwankuje pono mocno na zdrowiu, podobno głos zatracił, ale zapał pozostał, a ten tworzy przecież cuda.

Zachwycający i przyciągający tłumy na modlitwę chór stworzyłby „prezes" Pluta, jako że ma „oko" i dużo znajomości z najwybitniejszemi warszawskiemi aktorkami i śpiewaczkami. Wprawdzie po rozbiciu Klubu „Piasta" puściły go już — jak to mówią — „w trąbę", bo zostały przez Thuguttowców na inny odcinek „do roboty" zaangażowane, no, ale coś im tam jeszcze u Pluty imponować może — więc sukces będzie.

Wzorowym kościelnym byłby poseł Socha, ponieważ lubi moknąć we wszelakiego rodzaju wilgotnościach, jak pewne, bezrogie zwierzę w gnoju, a wiadomo, że kościelny ma tylko z wodą i kropidłem do czynienia.

Bryl... hm.. co tu robić z Brylem? Ponieważ ze swą nabrzmiałą, przerażającą, wstrętną facjatą i wyłupiastemi oczyma, wystraszałby ludzi z kościoła, a urząd jakiś mu się bezsprzecznie należy, więc zrobiłoby się go takim sobie generalnym grabarzem. Wybrednym nie jest, pięści ma silne niby słoń, więc posada dla niego w sam raz odpowiednia.

Zakład pogrzebowy dla współwyznawców utworzyłby Pawłowski i w ten sposób nagrodziłby choć część krzywdy, jaką państwu w pustoszeniu lasów wyrządził i zagranicę wywiózł. Inne pionki Pluto-Brylowe, jak Toczek, Łasuda, jako że do niczego innego nie są zdolni, objęliby funkcje dziadów kościelnych, wołając: „dajcie grosiczek".

Pozatem kościół narodowy miałby jeszcze jeden ze Stapińskiego pożytek, mianowicie liczna jego familja, złożona ze żydów, przeszłaby napewno na łono kościoła narodowega, gdyby tam Stapiński figurował, boby się spodziewał grubego z tego geszeftu.

Wszystko się więc jak najlepiej składa, toteż nie trzeba wątpić, iż pod komendą tak świątobliwych i ideowych mężów, kościół narodowy w Polsce ma rozwój zapewniony.

Ma-szuga.

Z Sejmu.

Praca Sejmu przez cały czerwiec i pierwszą połowę lipca, przedstawia się imponująco. Wszak w tym czasie Sejm przeprowadził bardzo obszerną i wcale poważną dyskusję nad budżetem, nad ustawą kresową i całym szeregiem pomniejszych spraw, W dyskusji budżetowej nad każdym resortem czyli ministerstwem zabierali głos posłowie Stronnictwa Ludowego „Piast", czyto jako referenci, czy też wykazując dobre i złe strony gospodarki państwowej, rzucając niezmiernie dużo ciekawego i ważnego światła na omawiane sprawy. Przemówienie i referat każdy był głęboki i rzeczowy, daleki od bełkotania nieprzytomnego niektórych wyzwoleńców-bolszewików, czy bolszewizujących socjalistów, targających się na żywe uczucia religijne i narodowe ludności polskiej.

Znakomite mowy wygłosili nasi posłowie: Dębski, Byrka, Kiernik, Gruszka, Ostrowski, Rusinek, Potoczek, Gawlikowski, z których częściowo sprawozdanie już podaliśmy, jużto podamy z braku miejsca w następnych numerach.

Stanowisko różnych klubów było oświetlone w szeregu artykułów, omawiających poszczególne kwestje.

Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie się posłów ruskich i białoruskich, tchnących jadem bolszewickim i miotających się na państwo polskie wtedy właśnie, gdy to państwo przez uchwały Sejmu dawało i daje im takie prawa i wolność, jakich nie dał im i nie da nikt.

Najohydniejsze zaś było zachowanie się posłów żydowskich Grünbaum i Priłuckiego, które wstrząsnęło i oburzyło cały prawie Sejm, a ostrzec musi całe społeczeństwo polskie i zmusić do głębokiej uwagi wobec deptania praw polskich i poniewierania godności narodowej.

Prace i zabiegi posłów P. S. L. w Sejmie.

Wspomnienie pośmiertne.

Na posiedzeniu dnia 1/VII, prezes Witos, otwierając obrady, poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu niedawno twórcy i długoletniemu kierownikowi kas Reifeiseniowskich ś. p. dr. Stefczykowi, podnosząc jego zasługi na polu zwalczania lichwy kredytowej wśród włościaństwa małopolskiego.

Przemysł ludowy wolny od podatku.

Wskutek interwencji posła Bednarczyka w ministerstwie skarbu w sprawie obciążenia państwowym podatkiem przemysłowym przemysłu ludowego ministerstwo ogłosiło, że w myśl ustawy z dnia 14 maja 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 58, poz. 412.

Wolne zatem będą od tego podatku wszelkie rzemiosła, jak n. p.: garncarstwo, szewstwo, kołodziejstwo, krawiectwo, stolarstwo, furmaństwo, kowalstwo i t. p., uprawiane w chwilach wolnych od innych zajęć, dorywczo przez mieszkańców wsi, pracujących stale na roli, wyrób prostych zabawek z drzewa, prowadzony w chwilach wolnych od pracy przez stolarza zamieszkałego w mieście, a stale zatrudnionego w fabryce i t. p.

W myśl przytoczonych wyżej przepisów, nie należy również pociągać do podatku rybaków, posiadających

gospodarstwa rolne, względnie domostwa we wsiach nadbrzeżnych, którzy sezonowo, bez obcej pomocy, lub z pomocą tylko członków rodziny trudnią się połowem ryb.

Nadto zaznacza się, że sprzedaż własnych wyrobów przemysłu ludowego, dokonywana przez wytwórców, nawet poza obrębem ich stałej siedziby bez utrzymywania zakładów handlowych, względnie oddzielnych składów, nie podlega opodatkowaniu.

Ma się rozumieć, że za przemysł ludowy, nie uważa się stałego zajęcia rzemiosłami, chociażby i przez mieszkańców wsi w tych wypadkach, gdy główne źródło dochodu płynie z tego rzemiosła, a nie z uprawy roli, względnie z innego zajęcia.

Posłowie Bednarczyk i Roman interwenjowali u ministra sprawiedliwości, domagając się cofnięcia zamierzonego zwinięcia sądów powiatowych w Andrychowie, Kętach, Zatorze.

W sprawie klęsk elementarnych w powiecie wadowickim zgłosił poseł Józef Roman wniosek, domagając się od rządu, by przyszedł ludności z pomocą w formie długoterminowego kredytu i odpisania podatku gruntowego za r. 1924.

W sprawie otwarcia nowych hurtowni tytoniowych i nadania ich inwalidom w Wadowicach, Zatorze, Kalwarji interwenjował poseł Józef Roman w Generalnej Dyrekcji monopolu tytoniowego. Sprawy ruszyły z miejsca i są obecnie w toku. Również poseł Roman, podając szereg faktów, wniósł interpelację do ministra skarbu w sprawie gwałtów straży granicznej celnej na granicy czesko-słowackiej nad spokojną ludnością.

Klęska gradobicia.

Poseł Brodacki i Jedynak wystąpili z nagłym wnioskiem w sprawie klęski gradobicia w powiatach Pilzno i Ropczyce, domagając się natychmiastowej pomocy dla ludności skazanej na skrajną nędzę, w szczególności gminy Borowa, Wiewiórki, Róża, Mokra, Laszów, Góra Motyczna, Nagoszyn.

Waloryzowanie pożyczek ofiarom podpaleń.

Klub P. S. L. „Piast" wystąpił w Sejmie z nagłym wnioskiem, domagającym się zupełnie innego załatwienia sprawy zwaloryzowania pożyczek udzielonych z funduszów państwowych ofiarom podpaleń we wschodniej Małopolsce, niż to się obecnie dzieje. Bezwzględne zastosowanie zasady zwaloryzowania jest dla tych ludzi krzywdą, bo w ten sposób pożyczka, zresztą bardzo późno i w małej kwocie udzielona, nie spełniłaby warunków i zadania, które jej Sejm wyznaczył. Klub domaga się conajwyżej obecnej relacji, a nie w zwaloryzowanej.

Sprawy rolne.

Prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski, i minister rolnictwa, p. Janicki, przyjęli dnia 11 b. m. w gmachu sejmowym delegację międzyklubową posłów rolników, w skład której wchodzili posłowie: Łuszczewski (Klub Chrz Nar.), Lippoman i Kaczmarek (Zw. L. N.), Malik i Nawrocki (P. S. L.), Jasiński (Kat. Lud.) i Janeczek (grupa p Bryla).

Delegacja poruszyła sprawę nieproporcjonalnie niskich cen zboża i bydła, nieodpowiedniej taryfy kolejowej i szkodliwości wywozu grysów za granicę. Delegacja wypowiedziała się przeciw sprowadzaniu koni wojskowych z Kanady i Węgier, oraz przeciw zaopatrywaniu wojska przy pomocy pośredników.

P. minister Janicki oświadczył, że uchwalona w Sejmie ustawa o tymczasowem uregulowaniu stosunków celnych rozwiązuje w znacznym stopniu sprawę wywozu zboża, oraz regulować będzie odpowiednio ceny. Taryfy kolejowe jak najszybciej powinny ulec zmianie. P. minister wkońcu zaznaczył, że uważa za swój pierwszy obowiązek, aby wszystkie poruszone sprawy zostały załatwione.

P. prezydent Rady ministrów przyrzekł, że w ciągu przerwy sejmowej nietylko nie zaniedba spraw rolniczych, ale będzie się starał wiele bolączek usunąć, aby rolnictwo zająć mogło w państwie odpowiednie stanowisko.

Przegląd polityczny.

Bawić się w przepowiednie w polityce jest rzeczą śmieszną, ale przewidywać powinno się bezwarunkowo, bo im kto trafniej przewidzi, więcej odniesie korzyści. **Europa** zostaje obecnie pod czarującem określeniem **pacyfikacji**, czyli **uspokojenia** tej właśnie Europy. Uspokojenie Europy jest istotnie bardzo wielką potrzebą, nawet koniecznością, bez tego nie będzie normalnych stosunków gospodarczych, a więc i politycznych.

Pod hasłem pacyfikacji zbiera się 16 lipca **konferencja w Londynie.** — Wezmą w konferencji udział wszystkie państwa, które podpisały układ w Spaa, inne będą tylko mogły śledzić przebieg rokowań. Chodzi o to, żeby Niemcy zapłaciły koszta wojenne. Gdy one to zrobią, nastąpi odciążenie stałego napięcia. To się ma stać na londyńskiej konferencji. Ale ktoby się spodziewał, iż konferencja londyńska jest ostatnią w tej sprawie, zdaje się, iż nie bardzo blisk: byłby prawdy.

Jeżeli Niemcy okażą ustępliwość, sprawa może znacznie być pchniętą naprzód ku pomyślnemu rozwiązaniu, ale kto zna Niemców i obecne stosunki polityczne w Europie, musi się obawiać, iż Niemcy, o ile nie zostaną siłą jakąś zmuszeni, nie skłonią się do wykonania zobowiązań. Będzie się musiało szukać nowych dróg.

Wszak na ostaniej konferencji prezydentów ministrów państw związkowych z rządem Rzeszy w Berlinie, bawarski prezydent ministrów, dr Heldt, przyrzekł zgodę Bawarji na projekt rzeczoznawców z następującemi zmianami: Uzyskać należy zniesienie organizacji granicy celnej nad Renem, oraz przywrócenie zupełnej jedności gospodarczej Rzeszy niemieckiej. — Przyjęta opinja rzeczoznawców nie powinna mieścić w sobie bynajmniej uznania długów, o których mówi traktat wersalski, więźniowie powinni być puszczeni na wolność, a Niemcom wypuszczonym z terenu zagłębia Ruhry ma być zapewniony powrót do ojczyzny, wszystkie bezprawnie okupowane tereny, a więc: zagłębia Ruhry, okręgi Düsseldorfu i Duisburga, mają być opróżnione; po upływie najwyżej czterech lat, bezstronny, neutralny trybunał rozjemczy, ma ponownie zbadać zdolność płatniczą Niemiec i ustalić ostatecznie wysokość długów z tytułu odszkodowań. Wyrażenie zgody, co do zmian, proponowanych w administracji

kolei żelaznych, premjer bawarski miał uczynić zależnem od wyników rokowań z Rzeszą, które rozpoczną się niebawem w Monachjum.

Z tego i z całej prasy niemieckiej wynika, iż Niemcy nie zechcą ustąpić.

Rząd angielski w rozesłanem zaproszeniu do Stanów Zjednoczonych Ameryki, Belgji, Włoch i Niemiec, załączył pięć punktów, określających bliżej zadania konferencji londyńskiej, z których wynika, że poglądy rządu angielskiego i francuskiego w sprawie wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców, są dalekie od uzgodnienia. **Herriot**, premjer francuski, pojedzie do Londynu, mając za sobą poparcie narodu francuskiego, które wyrażone zostało uchwaleniem votum ufności w Senacie przy omawianiu polityki zagranicznej francuskiej. Będzie miał jednak trudny orzech do zgryzienia.

W Rosji w połowie czerwca b. r. odbył się w Moskwie V kongres III-ciej Międzynarodówki, czyli wszechświatowy zjazd komunistów. Celem tego kongresu było ustalenie głównych wytycznych taktyki i programu bolszewickiego dla wszystkich krajów. — Główny rachunek sumienia z dotychczasowej polityki bolszewickiej, zdał żyd (któżby inny?) Apfelbaum-Zinowjew, którego jednak przegląd prac i wyników dotychczasowych wypadł bardzo słabo i blado. Bo i nie było czem się chwalić.

Szczególną jednak uwagę zwrócono na ruch komunistyczny w zachodnich krajach Europy, gdzie, jako główne zadanie, postanowiono zakładanie t. zw. jaczejek komunistycznych w wojsku, fabrykach, biurach i t. p., oraz postanowiono wysłać na Zachód specjalnych instruktorów dla agitacji bolszewickiej. Należy się przeto mieć na baczności i oczekiwać nowej fali agitacji u nas, której, jesteśmy pewni, Polska zdoła się należycie oprzeć.

Czechosłowacja. W Pradze odbyła się trzydniowa konferencja przedstawicieli Małej Ententy, a mianowicie: ministra czeskiego Benesza, rumuńskiego Duci i jugosłowiańskiego Ninczicza. Wyniki konferencji są bardzo nikłe poza ogólnikowemi wynurzeniami na tle spraw europejskich. Podstawy Ententy nie były szerokie przy jej tworzeniu przez Benesza, obecnie zwężyły się jeszcze bardziej, tak, że właściwie nic dzisiaj tych państw w naturalny sposób nie łączy. Mała Ententa zbyt była mała przy urodzeniu, więc mimo sztucznej pielęgnacji Benesza, zamiera na brak sił żywotnych.

Litwa. Prof. Waldemaras, przywódca konserwatywnej partji litewskiej, który powrócił niedawno z wygnania do Kowna, udzielił przedstawicielom pism wywiadu o swych poglądach na obecną politykę litewską. Waldemaras jest zdania, że nowy gabinet Tumenasa nie będzie w stanie zmienić dotychczasowej szkodliwej dla Litwy polityki. Waldemaras jest przeciwny ratyfikowaniu konwencji Kłajpedzkiej, gdyż pociągnie to za sobą poważne trudności z powodu zagadnienia o przewozie przez Niemen. Sejm litewski ociąga się z przyjęciem konwencji w obawie, że gdy do sejmu wejdą posłowie z Kłajpedy, przyłączą się oni do opozycji, a wtedy nastąpić musi upadek rządu. W polityce w stosunku do Kłajpedy, Litwa popełniła szereg błędów i usposobiła do siebie bardzo wrogo ludność Kłajpedy. Zamiast szczodrze obdarować Kłajpedę, Litwa stale dąży do ograniczenia jej praw. Podobnież krótkowzroczną i błędną jest polityka Litwy wobec mniejszości narodowych. Należy zmienić ją radykalnie. Naogół widoki polityczne dla Litwy są — zdaniem Waldemarasa — bardzo niekorzystnie.

Ameryka. W Stanach Zjednoczonych odbywają się dalej przygotowania do wyboru prezydenta. Kandydatem stronnictwa demokratycznego został obrany Dawes, który w 102 głosowaniu otrzymał 415 głosów.

Brazylja stoi w ogniu powstania. Powstańcy zajęli nietylko miasto San Paolo, ale i okolicę.

Egipt. Na premjera egipskiego, Zuglul paszę, dokonano zamachu. Zamachu dokonał Egipcjanin, student, niedawno przybyły z Niemiec.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 20 lipca: Czesława; poniedziałek, 21 lipca: Prakse(?)y; wtorek, 22 lipca: Marji Magdaleny; środa, 23 lipca: Apolinarego; czwartek, 24 lipca: Kunegundy; piątek, 25 lipca: Jakóba i Krzysztofa: sobota, 26 lipca: Anny matki N. M. P.; niedziela, 27 lipca; Pantaleona.

Dnia 1 b. m. odbyło się ciągnienie pięcioprocentowej pożyczki dolarowej. Dwie główne wygrane po 40 000 dolarów padły na numera 853.309 i 098.494. Po 8000 dolarów wygrały numera: 798.733 i 428.767. Po 3000 dolarów wygrał, numera: 422.953 i 178.178. Po 1000 dolarów wygrały numera: 507.501, 187.066, 276 719, 666 814, 863 614, 047.146, 657.424, 596 358, 581.508, 093 461. Po 100 dolarów wygrały numera: 458 636, 206.066, 651 542, 411 916, 955 120, 907.311, 896 217, 514.685, 150.331, 974.033, 160 985, 181.918, 954.786, 462.435, 788.782, 954.458, 124 209, 814.008, 372.767, 095.841, 939.713, 889.899, 739.187, 213.607, 174 252, 132.319, 106.387, 255 394. 064.429, 876 730.

Giełda płodów rolniczych z lipca. Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości, za 1 q (100 kg.) w złotych: pszenica dworska 26·00—26·50, targowa 24·50—25·00, węgierska 26·—27·00, żyto dworskie 15·50—16·00, targowe 15·20—15·60, owies dworski na paszę 16·80—17·30, targowy na paszę 15·50—16·00, jęczmień browarny 16 50—17 60, na krupy 13 30—15 60, groch Victoria 48 00—52 00, zwykły 31 00—33 00 pastewny 16 00—17·00, siewny 18·40—18·60, fasola biała cukr. Jasiek 55 00—58 00, biała długa 40·00—44 00, krasa 32·50—33·50, mieszana 28 00—29 00. bobik 14·70—15·00, wyka 12 00—13·00, do siewu czyszczona 14·50—15 00, łubin żółty 15·50—16·00, niebieski 9 00—10 00, siano słodkie okr. krak. 7·00—7·80, koniczyna pastewna 9·00—10·00, słoma żytnia długa 5·50—6 00, mierzwa 4·00—4·50, mak niebieski 50·00—55·00, szary 48 00—50 00, mąka pszenna 50% okr. krak. 42·00—44·50, 60% okr. krak. amerykańska patent. 50 50—51·50, węgierska 47·00—47·40, mąka żytnia 65% okr. krak. 25·00—25·30, 60% okr. krak. 25·50—26·00, 70% okr. pozn. 26·00—26·50, otręby pszenne 8·20—8·50, żytnie 7·20—7·50, kasza jaglana kraj. 45·00—46·00, tatarczana łamana 31·00—32·50, cała 47 00—48 00, ryż „Burma“ 47 00—50 00.

Zarząd P. S. L. „Piast“. Klub parlamentarny P. S. L. na posiedzeniu w dniu 10 lipca 1924 r. dokonał wyboru

trzeciego wiceprezesa w osobie posła dra Władysława Kiernika, oraz powiększył Zarząd o 1 członka w osobie redaktora Marjana Dąbrowskiego.

334 miljonów złotych w obiegu. Według stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30 czerwca b. r., obieg banknotów wynosił 334.4 miljonów zł. W porównaniu z poprzednią dekadą wzrost obiegu wynosi 67.3 milj zł., wzrost obiegu biletów zdawkowych wynosi 23 milj. zł., wzrost obiegu bilonu metalowego około 2 milj. zł. Ogółem w ciągu ostatniej dekady czerwca wzrost środków obiegowych wynosi 92 milj. zł.

Jakkolwiek zapotrzebowanie walut obcych w czerwcu było znaczne, to jednak skup ich przez Bank Polski był jeszcze większy; wzrost zapasu walut netto wynosił dnia 30 czerwca 4,250.000 zł., portfel wekslowy wzrósł o 2 6 milj. zł. pożyczki lombardowe wzrosły o 630.000 zł. (w cyfrach okrągłych).

Marek było w obiegu w dniu 30 czerwca 141 biljonów, co równa się 78,000.000 zł., w ciągu ostatniej dekady czerwca wycofano z obiegu 55 i pół biljona marek. Stopa procentowa od dyskonta wekslowego wynosi 12%, a od lombardu 16%.

Okręgowy Zjazd Kół młodzieży powiatu wadowickiego odbędzie się dnia 27 lipca b. r. w Wieprzu, w sali Domu ludowego. Program: 1) O godz. 6-tej rano pobudka, 2) o godz. 10-tej zbiórka przed Domem ludowym, 3) o 10·30 pochód na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, 4) po nabożeństwie pochód do Domu ludowego, przemowa i rozwiązanie pochodu. Po południu: 1) o godz. 4-tej zgromadzenie na sali, zagajenie i powitanie gości, 2) referaty na temat organizacji i zadań Kół młodzieży. Referenci: kurator Jan Owiński i prez. s Mał. Tow roln. Albin Jura, 4) wybór okręgowego Zarządu Związku młodzieży, 5) wnioski i interpelacje, 6) wieczornica z współudziałem Koła młodzieży z Głębowic i 2-ma przedstawieniami, odegranemi przez Koło młodzieży w Wieprzu i z Inwałdu. Na zakończenie zabawa ludowa, połączona z tańcami.

Zjazd delegatów Kół młodzieży pow. pilzneńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 20 lipca 1924 r. o godzinie 1-tej popołudniu w sali „Sokoła" w Pilźnie z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu okręgowego Związku młodzieży, 3) referaty, 4) wybór Zarządu, 5) dyskusja i wolne wnioski. Zwracamy się do P. T. duchowieństwa, nauczycielstwa, naczelników gmin i przyjaciół młodzieży z prośbą o zachęcenie członków Kół, delegatów i gości do licznego udziału w Zjeździe. *Jan Piróg*, prezes.

W szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu rozpocznie się w dniu 15 września kurs 10 miesięczny. Nauka obejmie w praktyce i teorji wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, kroju i szycia, oraz przedmioty ogólno-kształcące jak: język i historja polska, religja, geografja, przyroda, rachunki. Nauka jest bezpłatna. Szkoła utrzymuje internat, w którym uczenice znajdą opiekę i pomieszczenie, za zwrotem kosztów utrzymania. Dla uczenic uboższych jest kilka miejsc za opłatą zniżoną. Warunkiem przyjęcia jest: 1) ukończenie przynajmniej 15 lat życia, 2) umiejętność czytania i pisania, 3) przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności. Podania o przyjęcie należy wnosić pod adresem Zarządu szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu (obok Sącza), który też udziela bliższych wyjaśnień.

Wycieczka do Danji. Przyjazne stosunki Polski z Danją zacieśniają się coraz silniej, najlepszym tego dowodem jest stale wzmagające się wzajemne zainteresowanie społeczeństwa. Podczas Kongresu rolniczego gościliśmy wycieczkę rolników duńskich, ostatnio dnia 4 lipca opuściła Warszawę wycieczka polskiego Związku organizacji i Kółek rolniczych, zorganizowana z inicjatywy centralnego Związku Kółek rolniczych, udając się przez Gdańsk do Danji. Wycieczka, na czele której stoją pp.: Albin Jura, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i wiceprezes polskiego Związku Organizacji i Kółek rolniczych, oraz poseł Błażej Stolarski, wiceprezes C. Z. K. R., składa się z przedstawicieli Organizacji Związków Stowarzyszeń rolniczych i pokrewnych. W wycieczce bierze udział grono studentów S. G. G. W. Prowadzeni przez p. Wiesława Czermińskiego, kierownika C. Z. K. R., zwiedzą nasi wycieczkowicze wzorowe gospodarstwa duńskie, zakłady doświadczalne, szkoły rolnicze, spółdzielnie, muzea i zapoznają się z ostatniemi wynikami, jakie w swym rodzaju osiągnęło rolnictwo duńskie.

Kongres organizacyjny słowiańskiego Związku młodzieży wiejskiej. W dalszym ciągu prac porozumiewawczych pomiędzy organizacjami młodzieży wiejskiej, zwołany jest do Lublany (Jugosławja) na dnie 5, 6, 7 i 8 września b. r. I-szy organizacyjny Kongres słowiańskiego Związku młodzieży wiejskiej. Porządek dzienny Kongresu obejmuje: 1) omówienie i uchwalenie statutu Związku; 2) referaty. Podczas Kongresu obradować będą komisje: 1) ideowo-programowa; 2) organizacyjna; 3) zawodowo-rolnicza i 4) akademicka. Na Kongresie tym polska młodzież wiejska będzie reprezentowana przez Centralny Związek młodzieży wiejskiej w porozumieniu z Małopolskim Związkiem młodzieży wiejskiej i akademickiemi organizacjami młodzieży ludowej.

Po Kongresie projektowana jest wycieczka na wybrzeże Adrjatyku. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje C. Z. M. W. Warszawa, ul. Tamka Nr 1.

Ilu robotników mamy we Francji? Według urzędowej statystyki francuskiej w 1923 r. przybyło do Francji 54 673 robotników polskich. Według zaś miarodajnych danych krajowych, liczba robotników, którzy wyemigrowali do Francji, przekracza 71.000.

Podkreślić należy, że tylko robotnicy włoscy przewyższają liczebnie robotników polskich, przybywających do Francji. Przybyło bowiem w roku ubiegłym do Francji 112.175 robotników włoskich, wyjechało zaś z powrotem 49.383. Emigracja innych robotników jak belgijskich, hiszpańskich, portugalskich, a zwłaszcza czeskich jest o wiele mniejsza.

Towarzystwo reklamy międzynarodowej. Pod tą nazwą powstało w Warszawie Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie torować naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy. Towarzystwo reklamy międzynarodowej otrzymało generalną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy, rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe Towarzystwo będzie miało możność najkorzystniej i najszybciej wywiązywać się ze zleceń swej klienteli i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie Towarzystwo przystępuje do wydania „Księgi adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa". Dyrektorem naczelnym Towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr 124.

Nieszczęśliwy szczęśliwiec. W związku z odbytem niedawno ciągnieniem premjowej pożyczki dolarowej donoszą

z Warszawy o ciekawym wypadku: główna wygrana w sumie 40 000 dolarów, która padła na nr 098.494 nie zostanie — jak się okazuje — wypłacona, a to dlatego, iż posiadacz tego numeru obligacji, zakupiwszy ją przed ciągnieniem pierwszem, odsprzedał z powrotem skarbowi, nie czekając nowego ciągnienia.

Klęska pożarów. W pierwszej połowie bieżącego roku pożary zniszczyły w Polsce ogółem 596 budynków. Odbudowa ich kosztować będzie około 450 tysięcy złotych. Prócz tego spłonęło ruchomego dobytku na sumę przeszło 170 tysięcy złotych, a nadto 160 sztuk inwentarza żywego. Ludzi spaliło się żywcem ośmioro, a 23 zostało ciężko poparzonych.

Klęska nieurodzaju zagraża całej Rosji z powodu upałów, posuchy i grasowania owadów. Sredni urodzaj będzie tylko w okręgu przemysłowym Moskwy i w guberniach środkowych. Dotknięte posuchą: Astrachan, Carycyn, Penza, Perm, Jekaterinburg. Urodzaj zły jest też na Ukrainie, na Krymie, Kaukazie i w Turkestanie, a także na Syberji. Chłopi sprzedają bydło i inwentarz, zaopatrując się w zboże. Wśród bydła wybuchają epidemje z powodu upałów.

Do Warszawy przybyła komisja malaryczna Ligi Narodów. Jeszcze przed południem komisja zwiedziła warszawskie zakłady higjeniczne. W zwiedzaniu tem wziął udział również poseł turecki w Warszawie, lekarz z fachu. Po zwiedzeniu szpitali i Kasy chorych, komisja drogą na Stołpce udaje się do Rosji.

Polski pochód w Gdańsku. Dnia 13 lipca Gdańsk był widownią od wielu lat niewidzianej publicznej manifestacji, urządzonej z okazji poświęcenia sztandaru Zjednoczenia zawodowego polskiego w Gdańsku. Rano odbyło się poświęcenie sztandaru, a popołudniu odbył się pochód przy udziale kilku tysięcy Polaków przez główne ulice miasta z muzyką i sztandarami na przedmieście Sidlicę, gdzie po uroczystem wbiciu gwoździ, odbyła się zabawa ludowa.

Listy.

Chrzanów. W dniu 28 maja b. r. odbył się w Chrzanowie Zjazd powiatowy delegatów P. S. L., w którym wziął udział poseł Gawlikowski.

Po złożeniu sprawozdania przez dotychczasowy Zarząd, dokonano wyboru nowego Zarządu powiatowego. Następnie poseł Gawlikowski złożył wyczerpujące rzeczowe sprawozdanie poselskie, wyjaśniając przyczyny, które skłoniły przed rokiem klub P. S. L. do zawarcia układu z ósemką i do utworzenia rządu prezesa Witosa. Referent przytoczył liczne fakta, wykazujące, że rząd Witosa mimo gwałtownych ataków lewicy położył fundament pod naprawę skarbu, czego owoce zbiera rząd obecny, że przygotował jedynie racjonalny i możliwy w obecnych warunkach do przeprowadzenia projekt reformy rolnej, którego wejściu w życie przeszkodzili ambitni a niekwalifikowani kandydaci na ministrów: Bryl, Pluta i Pawłowski. Objaśnił dalej zebranym szczegóły ustaw podatkowych, które mając na celu uzdrowienie skarbu państwa, chroniły także drobnych rolników od zbytniego obciążenia podatkami.

Nad sprawozdaniem p. Gawlikowskiego rozwinęła się obszerna, spokojna dyskusja. Sprawozdanie przyjęli zebrani jednomyślnie do wiadomości, uchwalając posłowi Gawlikowskiemu podziękowanie za przybycie i wotum zaufania.

Następnie poruszono sprawy, dotyczące tutejszego powiatu, jako to obłożenie małego rolnictwa nadzwyczajnemi podatkami drogowemi, wynoszącemi na rok 1924 przeszło 220 miljardów, z czego przeważną część zapłacą drobni rolnicy. Zjazd wyraził następnie wotum nieufności wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie, który, uzyskawszy uchwałę Rady powiatowej, nakładającą olbrzymie podatki drogowo, podstępnemi sztuczkami nie dopuścił do wyboru reprezentanta gmin wiejskich do wydziału powiatowego, wskutek czego gminy wiejskie, ponoszące olbrzymie ciężary drogowe, nie mają żadnej kontroli, w jaki sposób pieniądze te są zużyte.

Poseł Gawlikowski udzielił zebranym odpowiednich wskazówek, przyrzekając, że poruszonych spraw u właściwych władz dopilnuje.

Ogólnie żalono się na upadek rolnictwa i na skrajną nędzę.

Wreszcie Zjazd uchwalił jednomyślnie energiczne rezolucje, domagające się zniesienia zakazu wywozu zboża i bydła zagranicę, wkroczenia rządu przeciw młynarzom, rzeźnikom, piekarzom i kupcom, którzy mimo ustalonej waluty pobierają niesłusznie olbrzymie zyski, rujnują sfery niezamożne i sprowadzają powszechne niezadowolenie ludności. W sprawie reformy rolnej uchwalono domagać się wprowadzenia w życie jako ustawy projektu, przedłożonego przez rząd Witosa. W sprawie gospodarki wydziału powiatowego i całej Rady powiatowej chrzanowskiej uchwalono wnieść do kompetentnych władz osobny memorjał, żądający rozwiązania Rady powiatowej i wprowadzenia natychmiast komisarza rządowego.

Wyrażono gorące życzenie, aby klub P. S. L. podjął energiczną akcję w celu połączenia w Sejmie szczerych przedstawicieli ludu wiejskiego z pominięciem karjerowiczów, mających na oku interes własny ze szkodą interesów państwa i ludu wiejskiego, albowiem tylko zgodne postępowanie posłów ludowych może poprawić dolę wsi, a dotychczasowe rozbicie wystawia wieś na pastwę jej przeciwników.

W dalszych rezolucjach potępiono zabiegi niektórych stronnictw, mające na celu umorzenie procesu karnego przeciw winnym wypadków z 6 listopada z. r. w Krakowie i wezwano klub P. S. L., aby do zatuszowania tej sprawy nie dopuścił, lecz aby sąd bez żadnych ubocznych wpływów mógł należycie sprawiedliwość wymierzyć.

Wreszcie po omówieniu kilku lokalnych spraw, wyrażono klubowi poselskiemu P. S. L. i jego prezesowi Witosowi pełne zaufanie. *Zarząd powiatowy P. S. L.*

Pysznica. Dnia 27 czerwca odbyło się u nas zebranie ludowe. Przewodniczył Jan Ziarno, sekretarzował Jan Moch. Po przemowach delegata P. S. L., Jana Kuli, wójta Ślusarczyka i wielu innych, założono Radę Ludową P. S. L. z zarządem: przewodniczący Jan Ziarno, zastępca przewodniczącego Tomasz Błażejowicz, sekretarz Jan Moch, skarbnik Jakób Majewski. Przy końcu zebrania uchwalono następujące rezolucje z żądaniem:

1) Zmianę reformy wyborczej z numerowej na imienną.

2) Zmniejszenia liczby posłów i senatorów.

3) Zmniejszenia liczby urzędników państwowych.

4) Zrównania cen produktów rolnych z cenami produktów fabrycznych.

5) Zgromadzeni potępiają partyjność, a zarazem zwracają się do posłów, by tylko pieczę państwa i ludu mieli na oku.

6) Wyrażając posłowi Soszе wotum nieufności, stoją twardo pod sztandarem „Piasta".

Jan Moch, sekretarz.

Z Amer ki.

Powody zniechęcenia wychodźt va polskiego w Ameryce.

Harwey, Illinois, 8 czerwca.

Kiedy ukazały się odezwy konsula polskiego w Nowym Jorku w r. 1919—1920, nawołujące do spieszenia z pomocą materjalną Ojczyźnie, ludzie u nas wybierali z banków swoje oszczędności, wdowy oddawały swoje grosze, by pomóc Polsce. Zapewniano nas, że nikt na tem nie straci, że zapracowany grosz w kopalniach, hutach i fabrykach ma być tylko pożyczką, a nie darowizną. Pieniądze te, płynące z kieszeni nie kapitalistów, lecz ludzi pracy, były w większości wypadków jedyną deską ratunku na wypadek niezdolności do pracy i na wypadek starości, były jedynem zapewnieniem utrzymania dla dzieci na wypadek śmierci rodziców. Obecnie dowiadujemy się, że zamiast zwrotu pełnej pożyczki mamy otrzymać tylko pewną część minimalną. Takie załatwienie sprawy musi wzbudzić w setkach i tysiącach pokrzywdzonych tylko gorycz, nierzadko rozpacz, a w masach olbrzymie zniechęcenie. I to jest pierwszy powód zniechęcenia tu, u nas, na wychodźctwie w stosunku do naszej Macierzy.

Drugim powodem zniechęcenia to szalone walki partyjne, jakie nękają naszą Ojczyznę. Oto przyjedzie tu do nas taki bakałarz Woźnicki (podobno senator tam u Was), piorunuje na panów, na księży, działuje na wszystko, ale szlachty jerozolimskiej nie ruszy. Lepiej, żeby ten bakałarz odczytał, jak to jasnowidzący ksiądz Skarga, patrząc na rozbicie w Narodzie, prorokował zgubę Polski i rozproszenie Jej dzieci po świecie. Nie wie ten mędrek, że tyle polskiego w Ameryce Północnej, co przy kościele stoi, trzymając się wiary i mowy ojczystej. Zapomniał o tem, że praojcowie tego ludu piastowego bronili cywilizacji przez setki lat od Henryka Pobożnego pod Lignicą przez odsiecz Wiednia Sobieskiego. Bronili cywilizacji, a motorem, siłą pobudzającą ich do tego, to była prawdziwa wiara. I ta wiara i dzielność nasza obroniła w r. 1920 Warszawę. A symbolem miłości wiary i Ojczyzny, to był ks. Skorupka, który wówczas padł na polu walki.

Dalszym powodem zniechęcenia, to opowiadania tych, co wrócili już z Wolnej Polski tutaj. Narzekali ci ludzie na nieróbstwo, na partyjność, na próżniaków zawodowych. Największy czas, byście tam w Polsce porzucili kłótnie, partyjność, byście ukręcili łeb tej hydrze biurokratycznej, byście stworzyli podstawy do wydajnej pracy i jedności. A kiedy mniejszości i te od szlachty jerozolimskiej i te inne, narazie przez tych jerozolimian zbuntowane, zobaczą, że ten lud piastowy broni każdej piędzi ziemi, że między nim panuje jedność, to strach padnie na nich i jedni pójdą z Narodem polskim, a drudzy mogą sobie iść, gdzie sądzą, że im będzie lepiej.

Co do stosunków tutaj, to w Ameryce teraz jest zastój i brak pracy. Niektórzy pracują tylko po cztery dni w tygodniu. Ja pracuję jako palacz; praca ciężka, tem cięższa, że już piąty krzyżyk dźwigam na barkach. Życząc powodzenia w pracy dla dobra Ojczyzny, pozdrawiam Was wszystkich.

Michał Baran
152 Francis St. Box. 50.
Harvey, Illinois, Ameryka P.

Odpowiedzi Redakcji.

Michał Brus: Losy te mają wartość. Dotychczas jednak nie zostały wylosowane. Informacje (ale płatne) udziela Biuro rewizji losów, przy domu bankowym Eibenschütz, Kraków, Rynek 7. Nra miljonówek podajemy. — **„Czytelnik 55“**: Na wydanie kalendarza nie potrzeba żadnego pozwolenia. Pisać trzeba na arkuszach na jednej tylko stronie. Co do rycin to musi Pan mieć klisze. Na ogłoszenia także nie potrzeba pozwolenia. Po adresy pism śląskich zwrócić się do: „Gwiazdki Cieszyńskiej“ Cieszyn, Stary Targ, 4, II p. Bank Polski tego nie kupuje. Pisma dla młodzieży: „Młoda Polska“ Kraków, plac Szczepański 8, „Siew“ Warszawa, Tamka 1. W sprawie ojca napiszcie dokładnie ile ma lat, jakie utrzymanie, jednem słowem wszystkie dane; czyście się starali, jak? gdzie? i przyślijcie do Redakcji na ręce dra. Kulpy. — **Czytelnik Nro 88**: Szkoły leśnicze: 1) Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa ul Miodowa 17. 2) Średnia szkoła leśna, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Warunki przyjęcia: ukończenie 4 klasy szkoły średniej; czas trwania nauki 3 lata. Zwrócić się do „Kierownictwa marynarki wojskowej“, Warszawa, ul. Chałubińskiego l. 3. Można zwrócić się do Miejskich zakładów sierót imienia Bilińskich, Lwów, ul. Bilińskich i Zborowskich. — **K. Sredniawski, Grojec**: Podał pan Nr Dziennika, a nie podał roku. Prosimy podać Nr Dziennika Ustaw i rok, oraz określić o którą ustawę wam chodzi, a może o nią wystaramy się. — **Słoła Ignacy, Olszyny**: Niema się co łudzić, byście na razie otrzymali pożyczkę, bo w kasach niema pieniędzy. Chyba, żebyście starali się w Państwowym Banku Rolnym, Warszawa, Traugutta 11. — **Marja Adamczykowa, Łukawica**: Za list i pozdrowienie bardzo dziękujemy. Szkoda, że nie posyłaliście nam korespondencyj, gdy byliście w Ameryce. Zamieszczalibyśmy w gazecie. Żądane numery „Piasta“ wysłaliśmy. — **Michał Hołowacz, Ostrów**: List wysłany pocztą. Obawiamy się czy dojdzie, bo nie wiemy, który to Ostrów. Prenumerata do końca roku wynosi 2 zł. 80 gr. Encyklopedja posiada wartość, ale nie możemy wam jej oszacować, nie widząc jej. Losy te mają wartość. Dotychczas żaden z nich nie został wylosowany. Płatnych informacyj udziela: Biuro rewizji losów, Kraków, Rynek 7. — **Andronius Kril, Łosie**: Prosimy podać nam, w którym to było numerze gazety, a odpowiemy wam natychmiast. — **Józef Moskal, Gorlice**: Sprawę przesłaliśmy posłowi Cieluchowi. — **Józef Kijowski, Króbłik Szlachecki**: Prenumerata zapłacona do końca 1924 roku. Banknotów tych wymienić już nie można. Bezwartościowe. — **Suszczak, Żużel**: Prenumerata zapłacona do 2 września b. r. Pozycja ta podlega waloryzacji. Jednak, jeżeli sprawa ta już jest w sądzie, to sąd po myśli ustawy o przerachowaniu należytości z tytułów prywatno-prawnych mocen jest swobodnie należną wysokość kwoty żydowi ustalić. Wysokość tej kwoty zależną będzie od sądu. — **Jan Kąkolewski, gmina Motol**: Odpowiedzieliśmy listownie. — **Jakób Jasica, Tuchów**: Odpowiedź listem. — **Józef Olbrecht, Wara**: W sprawie renty interwenjowano. Została przyznaną. — **Król Michał, leg., Henryk K. w W. R.**: W sprawie rent inwalidzkich interwenjowano. Sprawy będą załatwione, prosimy tylko nadesłać załączniki, o które pisaliśmy listem. — **Czytelnik z Radwana**: 1) Krajowa szkoła ogrodnicza, Wólka Kapitańska, pod Lwowem. 2) Krajowa szkoła ogrodnicza, Tarnów. 1) Krajowa średnia szkoła rolnicza, Czernichów, pod Krakowem: warunki przyjęcia ukończenie 4 kl. szkoły średniej (czas trwania nauki 3 lata).

960

Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu (pow. Nowy Sącz) Co do podziału większego gosp. między spadkobierców, to takiego zezwolenia nie potrzeba. Takich ustaw nie posiadamy. — **Jan Kawalec, Bydgoszcz:** Do internatu przyjmują tylko chłopców z dobremi świadectwami. W Bydgoszczy macie przecież miejską szkołę handlową. Czyż nie lepiej ukończyć na miejscu niższe gimnazjum, a potem wymienioną szkołę? Będzie to pana znacznie mniej kosztować, niż płacenie za „stancje", za utrzymanie w miejscowości, gdzie znajduje się seminarjum. — **Józef Mróz, Zwiernik:** Dwa złote otrzymaliśmy. Jeżeli dobrowolnie kontraktu nie chce wam podpisać u notarjusza, trzeba go zaskarżyć i żądać tego sądownie. Jeżeli pieniądze wziął i grunt wam oddał w posiadanie, to sprawę uważać należy dla was za mocną. Proces wygracie, oddajcie sprawę adwokatowi. — **Jędrzej Kapuściński, Martynów Nowy:** Sprawę waszą przesłaliśmy posłowi Ostrowskiemu do Sejmu. — **Piotr Herojtko, Wola Buchowska:** Odesłaliśmy posłowi Gruszce, z prośbą o poparcie. Naszem zdaniem, sprawa nadaje się jedynie na drogę sądową. — **Jastrzębski, Borki niż.:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Antoni Nadbereżny w Topolnicy:** Takiej ustawy niema. Niemożna tego robić. Bo przecież jeżeli ma się świadectwo, jako muzykant zawodowy, to nie znaczy, że pan jest cieślą zawodowym. — **Franciszek Chmielniak, Bielany:** Kasę chorych musicie płacić. Patent na przyszły rok należy wykupić. Wzór prośby podamy w jednym z przyszłych numerów. — **„M.". Kraków:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców dotychczas obowiązująca, odnosi się do tych gruntów, które nie przenoszą 6-ciu morgów pola ornego. Do łąk i pastwisk nie odnosi się. — **Aniela Walichowska, w Opacianee:** Możnaby wnieść podanie do odnośnego konsulatu polskiego w Ameryce, by wywarł na męża nacisk w tym kierunku. — **Franciszek Szczasny, Podborce:** Prenumerata zapłacona do 15 listopada b. r. Musielibyście skarżyć matkę o te włądy, gdyż inaczej swego nie otrzymacie. — **Franciszek Kaim, Olszowice:** Po myśli nowej ustawy antyalkoholowej, nowej koncesji obecnie nadać nie wolno. — **Drabik Jan, Nowy Targ:** Należałoby fakt ten, jako typowy wypadek opisać w podaniu do dyrekcji P. K. O. w Warszawie, bo pana skrzywdzono. — **Michał Bilas, Kosów; Jan Nagórny, Szubin:** Listowne odpowiedzi otrzymacie. — **Marja Dąbrowska, Stanisław Stanclik, Dankowice, Wincenty Viastelic, Mszana Dolna:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **„Czytelnik Piasta":** Zwróćcie się do firmy: Brandel, Witoszyński i Ska, Warszawa, Praga, Grochowska 37—39. Adres redakcji: „Rolnik", Lwów, lub „Przewodnik Kółek Rolniczych", Kraków. — **Wojciech Sr., Łosie**, pow. Gorlice: Ponieważ artykuł przysłany nam ukazał się już w Nrze 29. „Przyjaciela Ludu", więc zamieścić go nie możemy, gdyżby to wyglądało, że umieszczamy przedruk z innej gazety. — **Cichoń Józef, Wałowa Góra:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Tęczar St., w Dobrzechowie;** Sprawę załatwi p. dr Kulpa i odpisze panu listownie.

Wypróbowana przez stacje rolnicze najlepsza

BAJCA

„USPULUN“

zabija i niszczy wszelkie szkodniki nasion zbóż a pobudza i przyspiesza proces kiełkowania. Ochrania przed wymarzaniem roślin i podnosi zbiory. W uznaniu ważności stosowania „Uspuluu“ w naszem gospodarstwie rolnem zwolnioną jest od cła przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Do uprawy jesiennej polecam:

tomasynę, superfosfat, sól potasową, kainit, azotniak. 458 3 3

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18



Noście tylko
obcasy i zelówki gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

BERSON-KAUCZUK

Centrala: Kraków, Straszewskiego 2. 3 3

Natychmiast do sprzedania 18 morgów roli, gleba pszenna, połowa obsiana żytem i pszenicą, z tego ¼ zbiorów dla kupującego, przy stacji kolejowej. Szkoła i kościół w miejscu. Można kupić również 10 nieoddzielnie lub 8 morgów. Cena za mórg wraz ze zbiorami 600 złotych. — Jan Śmieg, Denysów-Kupczyńce ad Tarnopol. 470 2 2

Konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych Tarnów, ulica Szpitalna L. 18, udziela informacyj oraz porady w sprawach wojskowych, jako to: reklamacyjnych, zaopatrzeń wdów i sierót, zaliczenia lat służby, zawarcia małżeństwa w wieku poborowym i t. p., za nadesłaniem 8 złotych. Biuro otwarte codziennie od godziny 8 do 12. 472 2 3



CHORE NERWY

są przyczyną wszelkiego rodzaju cierpień, nerwowych bolów głowy, obciążenia żołądka, bolów w mięśniach, osłabienia, drażliwości, niechęci do pracy, zaniku pamięci, bezsenności, niepokoju i niechęci do życia.

ZDROWE NERWY

są źródłem radosnego poczucia siły życiowej, radości życia, dobrego snu, chęci do pracy, wytrwałości i energji. Wyczerpane nerwy stają się znów zdolnemi do pracy, przez wprowadzenie do nich substancyj, które są niezbędnemi składnikami mózgu, mlecza i nerwów. Mój środek nie jest żadnem tajemniczem lekarstwem i jest zalecany przez tysiące lekarzy dla ożywienia nerwów. Jest on przygotowany ściśle według naukowych przepisów, działa wspaniale i szybko. Wysyłam za pośrednictwem moich punktów sprzedaży, które posiadam we wszystkich europejskich krajach w ciągu tego miesiąca **20.000 pudełek darmo**, wraz z zrozumiałą dla każdego broszurką Dra Lichta o właściwem pielęgnowaniu nerwów. Napiszcie zatem dziś jeszcze do firmy: ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O Michaelkirchplatz 13, Abteilung 904.

493

Majątek pierwszej klasy w Wielkopolsce, 380 morgów, ziemia pod buraki cukrowe i pszenicę, dobre położenie, własne polowanie, budynki bardzo dobre, nowy dom mieszkalny, żywy i martwy inwentarz nadkompletny. 25 lat w mojem posiadaniu, sprzedam natychmiast za 275.000 zł. gotówką. Zgłoszenia pod Nr 485 do Administracji »Piasta«. 485

UWAGA PANOWIE!

Nareszcie

WSZYSTKO STANIAŁO!!!

tak, że teraz każdy może dostać ze znanego z tanich cen składu fabrycznego **M. BRYLA w Łodzi**, potrzebną dla każdej rodziny całą wyprawę, składającą się z

20 sztuczek towaru za 40 złotych

a mianowicie: 3 metry dobrego sukna na ubranie męskie, 4 metry ładnego batystu na suknię damską, 6 metrów zefiru na 2 koszule męskie i 4 metry dymki na 2 pary kalesonów, 1 ładny kolorowy obrus na stół, 6 chusteczek do nosa, 2 pary pończoch damskich, 2 pary skarpetek i 3 szpulki nici do szycia.

Wyprawę gatunku wyższego z wyborowym kortem na ubranie za 45 złotych.

Uwaga! Kto wraz z obstalunkiem przyśle 20 zł. zadatku, ten otrzyma pełny komplet podszewki pod ubranie zupełnie **darmo!**

Paczki wysyłamy pocztą za zaliczką.

Zamówienia prosimy adresować:

M. BRYL

Łódź, ul. Piotrkowska L. 56

w podwórzu. 483

KRAKÓW UL. DŁUGA 3.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

KRAKÓW UL. DŁUGA 3.

ROLNICY! Popieracie zagraniczny przemysł mimo, iż nasze wyroby są tak dobre, jak czeskie. Żądając czeskich i niemieckich wyrobów popieracie tylko wrogów, polskich zaś robotników pozbywacie zarobków, a niesumiennym kupcom umożliwiacie lichwę, płacąc im za obcą tandetę potrójne ceny. Dlatego żądajcie wszędzie maszyn rolniczych znanych ze swej dobroci

„TRZEBINIA“ TOW. AKC.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH W TRZEBINI

BIURO SPRZEDAŻY: DOM HANDLOWO-ROLNICZY

„GLEBA“

KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 3

TELEFON 1323

„GLEBA“

Na składzie w wielkim wyborze: młocarnie, sieczkarnie, kieraty, przystawki, wialnie, siewniki, brony, buraczarki, pługi i t. p.

Od 1 lipca ceny zniżone! 488 **Dogodne warunki sprzedaży!**

BACZNOŚĆ ROLNICY!!!

Dostarczamy nasze od wielu lat słynnie znane oryginalne wirówki szwedzkie marki

„SVECIA“

lub

„DIABOLO“

NA SPŁATY.

Cenniki na żądanie darmo.

ADOLF KAPELLNER i BRAT

BIAŁA - BIELSKO.

Rok założenia 1904. 475 2 12

Baczność! Gospodarstwo 3¼ morgi z domem i stodołą zaraz sprzedam. Powiat Brzesko, poczta Słotwina, kościół i szkoła w miejscu. Cena według umowy. St. Gzyl, Mokrzyska 62. 494 1 2

Kantor wymiany CH. i H. Aberdama

w Tarnowie, ul. Wałowa L. 30

obok hurtowni tytoniowej WP. Trembeckiego

kupuje i sprzedaje wszelkie waluty, dewizy, monety srebrne i złote 476 2 2

na najkorzystniejszych warunkach.

„SAPOMENTHOL MATULI“

najlepiej polecone przez lekarzy nacieranie w cierpieniach reumatycznych i t. p. 421 6 6

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Wyrób fabryki środków leczniczych:

Eug. Matula i Sp., Kraków, Helclów 17.

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/P.

wysyła niklowy zegarek płaski z łańcuszkiem za 15 złotych. Cennik ilustrowany instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów zapotrzebowania 30 groszy 428 5 0

ZDROWA KREW



jest płynem odżywczym, z którego organa czerpią swe materjały odżywcze. Jeśli krew nie zawiera dostatecznej ilości substancyj odżywczych, powstają wówczas choroby, zatruwające życie nasze. — Każdemu, kto do mnie napisze, prześlę

bezpłatnie 431

broszurę, w której wskazuję, jak mogą być oczyszczone krew i soki i zwalczane choroby, jak: małokrwistość, blednica, osłabienie nerwowe i fizyczne, bóle i zawroty głowy. Piszcie natychmiast po moją pouczającą książkę, to jest dla waszego dobra!



Ernst Pasternack, Berlin S. O., Michaelkirchplatz 13, Abt. 904.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.